

II. MATERIAŁY Z KURSU:

Lucyna Rutowska

Model duchowości świeckich konsekrowanych

Na wstępie kilka słów o sformułowaniu tytułu tej wypowiedzi. Dotyczy ona oczywiście członków Instytutów Świeckich w ogóle, a nie jakiegoś wybranego Instytutu. Posługuję się tu dość upowszechnionym obecnie terminem "świeccy konsekrowani". Nawiązuje on do rozróżnienia, jakie znalazło się w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. W części III. Księgi II. mówi on o Instytutach życia konsekrowanego i dzieli je na Instytuty zakonne oraz Instytuty Świeckie zaznaczając, że "członek Instytutu Świeckiego mocą swojej konsekracji nie zmienia własnej pozycji kanonicznej w Ludzie Bożym, świeckiej lub duchownej", a zatem pozostaje człowiekiem świeckim, będąc równocześnie konsekrowany. Może jednak warto sięgnąć także do początków określenia "świecki konsekrowany". Wystąpiło ono w przemówieniu papieża, Pawła VI, wygłoszonym 20 września 1972 r. w Castel Gandolfo, podczas międzynarodowego spotkania przedstawicieli Instytutów Świeckich. Zacytuję fragment tego przemówienia:

"Jesteście świeckimi, a jako tacy już konsekrowani przez sakrament chrztu i bierzmowania. Lecz wy zdecydowaliście się podkreślić mocniej waszą konsekracją Bogu przez profesją rad ewangelicznych, do których zachowania zobowiązaliście się węzłem stałym i uznanym. Pozostajecie świeckimi, zajęci sprawami właściwymi i charakterystycznymi dla laikatu, lecz jest to "świeckość konsekrowana"; jesteście "konsekrowanymi świeckimi".

Terminem takim posłużył się Paweł VI już dwa lata wcześniej, przemawiając do uczestników pierwszego światowego Kongresu Instytutów Świeckich. Powiedział wówczas: "Należyście do Kościoła ze szczególnego tytułu osób świeckich konsekrowanych - *consacrati secolari*".

A zatem równoważnikiem określenia "członek Instytutu Świeckiego" może być "świecki konsekrowany". Posługując się tym terminem skupiamy się raczej na samej istocie tego powołania i sposobu życia, abstrahując w pewnym sensie od kwestii instytucjonalno-formalnej.

Mam mówić o modelu duchowości świeckich konsekrowanych. Nie wchodzę tu w dyskusje teologiczne dotyczące zagadnienia czy można mówić o istnieniu odrębnych duchowości w Kościele, czy też zasadniczo jest jedna tylko duchowość chrześcijańska i ewangeliczna, przeżywana w różnych warunkach. Tutaj interesuje mnie, jakie elementy duchowości chrześcijańskiej w sposób szczególnie wyraźny zaznaczają się w życiu świeckich konsekrowanych. jaki jest szczególnie profil duchowy człowieka, który pragnie realizować Ewangelię w świeckim życiu konsekrowanym jaka jest jego duchowa fizjonomia. Będę mówić o "modelu" takiej duchowości, o pewnego rodzaju wzorcu, który wynika ze świeckiego charakteru życia konsekrowanego, bowiem w życiu poszczególnych osób dążenie do ideału może rozmaicie wyglądać. Nie poruszam natomiast zagadnienia specjalnych duchowości poszczególnych Instytutów, chociaż wiadomo, że może to być duchowość franciszkańska, karmelitańska, ignacjańska, dominikańska, czy jeszcze inna. Interesuje mnie przede wszystkim to, co jest charakterystyczne dla duchowości świeckich konsekrowanych w ogóle, niezależnie od istniejących między nimi różnic.

Warto może zacząć od przypomnienia, jakie są najważniejsze cechy konstytutywne powołania do świeckiego życia konsekrowanego, na czym polega specjalny charyzmat konsekrowanej świeckości.

Dokumenty Kościoła, które mówią o Instytutach Świeckich, wymieniają trzy elementy stanowiące o ich tożsamości. Są to:

1. zobowiązanie się wobec Boga i Kościoła do praktykowania rad ewangelicznych - czystości w celibacie, ubóstwa i posłuszeństwa;
2. zachowanie we wszystkim świeckiego charakteru życia;
3. pełnienie apostołstwa w świecie i niejako "od strony świata" w miejscach i okolicznościach odpowiadających świeckim warunkom.

Wymienione tu elementy w praktyce nie stoją oczywiście obok siebie, ale w życiu konkretnego człowieka splatają się ściśle i przenikają wzajemnie, tworząc szczególną sytuację życiową, w której powinno dojść do zintegrowania i zharmonizowania tego, co przez długie wieki było raczej rozdzielane w Kościele. Zasadniczo w praktyce życia zakonnego konsekracja stoi w pewnej opozycji do

świeckości. Powołani do takiego życia odchodzą od "świata" mniej lub bardziej radykalnie, w taki czy inny sposób. Tymczasem tutaj właśnie świat ma być miejscem przeżywania konsekracji. Powołanie Instytutów Świeckich zrodziło się właśnie z głębokiej potrzeby dokonania syntezy i pogodzenia pełniej konsekracji życia według rad ewangelicznych z pełną, odpowiedzialną obecnością i zaangażowaniem w świecie, aby przekształcać od wewnątrz.

Papież Paweł VI, który wielokrotnie zabierał głos w sprawach Instytutów Świeckich, zwrócił uwagę na głęboką zbieżność między charyzmatem świeckich konsekrowanych a obecnością Kościoła w świecie, tak dobitnie akcentowaną w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Oto jego słowa wypowiedziane 20 września 1972 r. do przedstawicieli Instytutów Świeckich:

"Znajdujecie się w tajemniczym punkcie spotkania dwu ważnych nurtów życia chrześcijańskiego, obejmując bogactwa jednego i drugiego... Pozostając 'świeckimi' w pewien sposób różnicie się od zwykłych świeckich, bowiem oddajecie się sprawom tego świata jako konsekrowani... Z drugiej strony nie jesteście zakonnikami, choć wybór wasz w pewien sposób utożsamia się z wyborem zakonników, albowiem podjęta przez was konsekracja stawia was w świecie jako świadków wyższości dóbr duchowych i eschatologicznych... Żaden z tych dwu aspektów waszej duchowej fizjonomii nie może być przeceniony na niekorzyść drugiego. Obydwa są istotne."

W przeżywaniu swojej konsekracji świecki bardzo wyraźnie nawiązuje do konsekracji podstawowej, dokonanej przez chrzest i bierzmowanie, a także stara się ożywiać w sobie świadomość włączenia we wspólne kapłaństwo wiernych. Profesja rad ewangelicznych staje się dla niego po prostu potwierdzeniem i pogłębieniem konsekracji chrztu. To sięganie do pierwotnych korzeni obdarowania łaską Bożego życia, a równocześnie do korzeni oddania się Bogu w Chrystusie i włączenia w Jego zbawczą misję, jest pierwszym ważnym rysem duchowości świeckich konsekrowanych. Chcąc uzasadnić wobec innych swoje postępowanie czy sposób życia nie powołują się oni na konsekrację, bo ta jest ich wewnętrzną, osobistą sprawą, zawsze jednak mogą się powołać na swój chrzest i bierzmowanie, a to uzasadnienie będzie całkowicie prawdziwe.

Świadomość konsekracji przez chrzest i bierzmowanie zostaje następnie dopełniona przez świadomość specjalnego powołania. W ten sposób pogłębia się zasadnicza orientacja życiowa, jaka powinna charakteryzować każdego chrześcijanina, a mianowicie ukierunkowanie wszystkiego ku Bogu przez Chrystusa. Głęboki, autentyczny teocentryzm i chrystocentryzm musi cechować bardzo wyraźnie duchową postawę świeckiego konsekrowanego. Oczywiście powinien on występować w każdym powołaniu, ale specjalnie ważny jest w sytuacji, kiedy na co dzień powołanie realizuje się samodzielnie, bez pomocy, jaką dla wielu osób stanowi niewątpliwie wspólnota zakonna. Dla świeckiego konsekrowanego ogromnie istotna jest osobowa i osobista relacja do Boga żywego, świadomość, że to On wezwał go osobiście, dlatego trzeba na to wezwanie osobiście odpowiedzieć - a raczej ciągle odpowiadać. Bóg objawia mu się przez Chrystusa, w którym najpełniej wyraziła się miłość Ojca do ludzi, toteż osobowa więź z Chrystusem, przeżywana w wierze i miłości, stanowi fundament duchowego życia świeckich konsekrowanych. Niepodzielna miłość do Chrystusa, będąca odpowiedzią na dar Jego miłości, uzasadnia decyzję na życie w celibacie i wyrzeczenie się wyłącznej ludzkiej miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Wynika z tego potrzeba bliskiego obcowania z Chrystusem, a więc potrzeba osobistej modlitwy i głębokiego życia sakramentalnego. Na ogół modlitwa zajmuje dość dużo miejsca w życiu świeckich konsekrowanych - i to jest bardzo istotny rys ich duchowości. Oczywiście bez modlitwy nie można zrealizować żadnego powołania w Kościele, ale w świeckim życiu poświęconym Bogu odgrywa ona szczególną rolę, ponieważ na co dzień stanowi najważniejsze oparcie. Tutaj nie "trzyma" człowieka ani życie wspólne, ani klauzura, ani habit, a ciśnienie różnych wpływów - przeciwnych nie tylko konsekracji, lecz w ogóle chrześcijaństwu - jest bardzo mocne. Musi być wtedy odpowiednia porcja czasu przeznaczona na modlitwę - w każdym dniu, tygodniu, miesiącu i roku. Od tego zależy nieraz wierność powołaniu. Tego czasu nie zdobędzie się jednak nieraz bez wytrwałej walki, bo życie jest zazwyczaj wypełnione po brzegi różnego rodzaju aktywnością. Warunkiem konsekwentnego prowadzenia tej walki o czas na modlitwę jest oczywiście głębokie przekonanie o jej bezwarunkowej potrzebie. Tę walkę każdy musi prowadzić osobiście, ponieważ nie przychodzi mu z pomocą klasztorny dzwonek, ani organizacja wspólnego życia, która przewiduje czas na modlitwę w określonych porach dnia.

Formy modlitwy świeckich konsekrowanych są rozmaite. Na ogół akcentuje się codzienny udział w Eucharystii, która powinna stanowić centrum ich życia. W niej jednoczą się oni z Chrystusem i razem z Nim składają Ojcu w Duchu Świętym ofiarę uwielbienia. Przynoszą na nią nie tylko sprawy własne,

lecz także sprawy braci, dla których chcą wypraszać potrzebne łaski i pomoc. Ważnym elementem życia modlitwy w Instytutach Świeckich jest modlitwa wewnętrzna, modlitwa myślna, która może przybierać różne formy, ale zasadniczo jest bardzo osobistym obcowaniem z Bogiem. Większość Instytutów praktykuje także liturgiczną Modlitwę Godzin, a przynajmniej niektóre jej części, zazwyczaj Jutrznie, Nieszpory i Kompletę. Inne formy modlitwy zależą od specyfiki danego Instytutu, natomiast powszechnie dąży się do częstego obcowania z Pismem św., poznawania go, czytania i szukania w nim światła w codziennym dążeniu do Boga. Pogłębianiu więzi z Bogiem służą także miesięczne dni skupienia i doroczne rekolekcje zamknięte.

Duchową fizjonomię świeckich konsekrowanych kształtują rady ewangeliczne, praktykowane inaczej niż w życiu zakonnym, ale to będzie tematem osobnej wypowiedzi. Nie można natomiast pominąć tak ważnego rysu duchowości członków Instytutów Świeckich, jakim jest świadomość więzi z Kościołem, świadomość przynależności do jego żywego organizmu. Jest to po prostu przedłużenie osobistego związku z Chrystusem i konsekwencja tej relacji. Świecki konsekrowany wie, że realizuje swoje powołanie w Kościele, że uczestniczy w jego misji. Bardzo osobiście obchodzi go wszystko, co dzieje się w Kościele powszechnym, a także w Kościele lokalnym, w parafii czy diecezji. Stara się poznawać najważniejsze dokumenty Kościoła, jego problemy, potrzeby i bolączki. Zdaje sobie sprawę, że w pewnych środowiskach i sektorach życia on sam będzie uobecniał Kościół i wie, że za to uobecnianie Kościoła jest w szczególny sposób odpowiedzialny.

Odpowiedzią ze strony Kościoła na tę jego postawę mogą być słowa papieża, Pawła VI ze wspomnianego już przemówienia z 1970 roku.

"Należycie do Kościoła ze szczególnego tytułu osób świeckich poświęconych Bogu. Wiedźcie więc, że Kościół wam ufa, Kościół wam towarzyszy, podtrzymuje was, uznaje za synów wybranych, za członków czynnych, świadomych i wiernych,... gotowych do milczącego świadectwa, do służby, a gdy zajdzie potrzeba - do ofiary."

Od wypowiedzenia tych słów minęło już niemal 30 lat, a niestety, członkowie Instytutów Świeckich nadal spotykają się nieraz z brakiem zrozumienia dla swego powołania ze strony pewnej części duchowieństwa, z przemilczaniem w duszpasterstwie zagadnień świeckiej konsekracji - jak gdyby ona w ogóle nie istniała - i to jest dla nich bolesnym problemem.

Jak było już powiedziane, elementem istotnym dla tożsamości świeckich konsekrowanych jest ich świeckość i ona oczywiście wywiera także wyraźny wpływ na ich duchowość. Ważny jej rysem jest postawa otwarcia wobec świata i jego problemów, dostrzeganie pozytywnego sensu pojęcia "świat", który w języku biblijnym jest pojęciem wieloznacznym. Odnoszą się do niego nie tylko słowa z Pierwszego Listu św. Jana: "nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie" lecz także to, co napisał ten sam Apostoł w Ewangelii: "Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał..." (J 3, 16). Członek Instytutu Świeckiego przeżywa swoją świeckość jako wartość, ceni swój świecki zawód, angażuje się w sprawy społeczne, w sprawy kultury, nauki, wychowania, a nawet jeśli ma odpowiednie kwalifikacje - uczestniczy w życiu politycznym. Dzieli warunki zwyczajnego życia ze swoimi świeckimi braćmi, czuje się z nimi solidarny, ale chce, aby jego świeckość stawała się chrześcijańską odpowiedzialnością za świat, drogą dawania świadectwa Chrystusowi. W pewnym sensie przestaje ona być dla niego jedynie faktem socjologicznym i otrzymuje nowy wymiar teologiczny. Członek Instytutu Świeckiego odkrywa stopniowo, że istnieje jakiś świecki wymiar w samej naturze i posłannictwie Kościoła, toteż widzi swoje powołanie jako szczególny sposób realizowania tego posłannictwa. Bierze do siebie to wszystko, co w dokumentach soborowych zostało powiedziane o roli i zadaniach laikatu w Kościele i świecie; ma świadomość obowiązku doskonalenia i uświęcania porządku doczesnego, aby świat stawał się coraz lepszy i bardziej ludzki. Świeckość nie jest dla niego jedynie "pozorem czy zewnętrzną pokrywką, która maskuje zupełnie inną rzeczywistość", jako to określił kiedyś kard. I. Antoniutti. Bowiem jak chrzest i bierzmowanie nie naruszają świeckości wierzącego, tak i konsekracja przez profesję rad ewangelicznych nie narusza jego osobistej świeckości. Połączenie świeckości z konsekracją kształtuje specyficzną duchowość człowieka, wyciska swoiste piętno na sposobie praktykowania przez niego rad ewangelicznych, a nawet wpływa na jego życie modlitwy. Muszą przenikać do niej sprawy otaczającego świata, środowiska pracy i problemu spotykanych ludzi. Poza tym miejsce jego modlitwy jest inne niż w życiu zakonnym, na ogół nie może on korzystać z własnej kaplicy; kościół poza godzinami nabożeństw często jest zamknięty, a czasem jest do niego daleko. Nie zawsze nawet dysponuje się własnym, osobnym pokojem. Sporo czasu w ciągu dnia spędza się nieraz w środkach lokomocji czy na przystankach, a ten czas można także potraktować jako szczególną - świecką - okazję do modlitwy.

Apostolski charakter powołania świeckich konsekrowanych wywiera wpływ na ich postawę wobec drugiego człowieka. Apostolstwo pojmują oni zasadniczo nie jako specjalną działalność, chociaż oczywiście tego się nie wyklucza, i niejedna osoba taką działalność podejmuje. Zawsze jednak na pierwszym miejscu stawia się stosunek do drugiego człowieka, otwarcie i wrażliwość na jego sprawy i potrzeby, gotowość służenia mu w różny sposób. We wznowionej niedawno niedużej książeczce "W sercu świata", w zamieszczonych tam autoprezentacjach różnych Instytutów Świeckich wielokrotnie akcentowany jest aspekt służby człowiekowi, postawa służby, duch służby, co wskazuje na to, że jest to ważny kierunek kształtowania duchowości świeckich konsekrowanych. Apostolstwo ich jest przede wszystkim apostolstwem świadectwa, osobistym oddziaływaniem, dlatego tak ważny jest tu dobry klimat wzajemnych odniesień. Nie zakładając własnej rodziny, nie wiążąc się z jednym człowiekiem przez małżeństwo świecki konsekrowany może wieku ludziom służyć swoim czasem, sercem, obecnością i pomocą.

Duchowość świeckich konsekrowanych posiada również pewien specjalny wymiar ascetyczny, wymaga swoistego typu ascezy. Pomijając to wszystko, co zawiera się w pojęciu ascezy chrześcijańskiej w ogóle, chciałabym tu zwrócić uwagę na dwa momenty, szczególnie charakterystyczne dla świeckiego życia konsekrowanego.

Jeden - to zdolność do wytrzymywania różnego rodzaju nieuniknionych presji i napięć, tak aby nie zatracić przy tym własnej tożsamości, nie zagubić się i nie skapitulować, nie obniżyć swoich życiowych ideałów. Nieraz będzie to presja środowiska, w którym naczelne miejsce zajmują wartości doczesne, w którym obowiązują zasady całkowicie niezgodne z ewangeliczną moralnością. Nawiązując do takich sytuacji Paweł VI powiedział: "wobec tego wasza dyscyplina moralna będzie musiała znajdować się ustawicznie w stanie pogotowia i osobistej inicjatywy. Na każdą chwilę musicie się odwoływać do konsekracji, by zapewnić prawość waszemu postępowaniu".

Często wywiera presję bliska rodzina, która nie akceptuje stylu życia wynikającego ze świeckiej konsekracji. Nieraz martwi się ona stanem "staropanieństwa" kogoś, komu chciałaby raczej życzyć szczęścia małżeńskiego... Rodzina bywa nieraz zachłanna i zazdrosna o bliskie związki z nieznanymi jej dokładnie osobami, o czas spędzany poza domem, o to wszystko, co jakoś wymyka się spod jej wpływu i kontroli.

Można również mówić o presji środowiska zawodowego, które czasem stawia większe wymagania osobom wolnego stanu i przerzuca na nie dodatkowe obowiązki, bo "co ty właściwie masz do roboty?" - nie wiedząc czym naprawdę wypełnione jest życie danej osoby.

Świecki konsekrowany tkwi równocześnie w kilku środowiskach, których ciśnienia nakładają się na siebie. Nie wychodzi on zazwyczaj ze swojego naturalnego środowiska, aby żyć we wspólnocie życia konsekrowanego - jak to ma miejsce przy powołaniu zakonnym. Jest w rodzinie, w pracy zawodowej, w życiu społecznym, parafialnym, towarzyskim, i jest we wspólnocie, z którą wiąże go konsekracja. Często każde z tych środowisk chce go mieć całkowicie dla siebie, a w każdym razie żąda od niego więcej, niż człowiek może i powinien mu dawać. Spotyka się on wtedy z dezaprobatą i niezasłużoną krytyką. Wszystko to wywołuje oczywiście napięcia i stresi, toteż w świeckim życiu konsekrowanym można mówić o konieczności ascezy znoszenia napięć i presji, o ascezie uniezależniania się od opinii i nieusprawiedliwionych, nadmiernych wymagań środowiska, o ascezie, która obok gotowości mówienia "tak, jest również umiejętnością mówienia "nie", gdy to jest potrzebne dla ocalenia prawdziwych wartości, życia modlitwy i realizacji własnego powołania, a choćby tylko dla ochrony zdrowia i równowagi wewnętrznej.

Drugi moment, który też wiąże się z typową dla świeckich konsekrowanych ascezą, to wymaganie szczególnego rodzaju ukrycia, zwyczajności, nie wyróżniania się, dyskrecji. Przekładając to na język Ewangelii można powiedzieć, że specjalnie bliska członkom Instytutów Świeckich jest tajemnica ukrytego życia Chrystusa w Nazarecie. W tej tajemnicy pragną Go oni przede wszystkim naśladować. Można tu również nawiązać do słów Chrystusa o Ojcu, "który widzi w ukryciu" i "jest w ukryciu" (Mt 6,4.6.18) i dlatego wiele spraw dobrych należy czynić w ukryciu. Takie ukrycie należy do samej istoty tego powołania, niezależnie od czynników zewnętrznych, związanych z sytuacją polityczno - społeczną. Przez fakt konsekracji zewnętrznie nic się w życiu właściwie nie zmienia. Człowiek pozostaje na ogół w dawnym środowisku i robi to, co robił dotychczas; zachowuje swój świecki stan i na zewnątrz jego życie nie różni się prawie wcale od życia innych wiernych stanu wolnego (pomijając praktyki religijne). Konsekracja nie zostaje uwidoczniiona przez żadne zewnętrzne znaki, pozostaje sprawą pomiędzy człowiekiem a Bogiem - i wspólnotą, do której się należy. Nie korzysta się dzięki niej

z żadnych przywilejów natury społecznej, jakie daje nieraz noszenie habitu. Nie można pochwalić się wobec rodziny czy środowiska, że się jest "kimś", że wybrało się drogę specjalnego powołania. Pozostaje się po prostu osobą stanu wolnego, osobą niezamężną - jeśli idzie o powołania żeńskie, a status takiej osoby w naszym społeczeństwie nie tylko nie jest tytułem do chluby, lecz często bywa źródłem upokorzeń. Zaakceptowanie tego wszystkiego z pewnością bywa niełatwe i wymaga wielu wyrzeczeń. Kiedy jednak patrzy się na to od wewnątrz, kiedy rozumie się sens i wartość swojej drogi życiowej, można to wszystko przyjmować pogodnie, odczuwając nawet swoisty urok takiej sytuacji. Może sprzyja ona w pewien sposób czystości intencji przyświecającej człowiekowi, który podejmuje taką drogę służenia Bogu i ludziom, nie pragnąc dla siebie nawet odprysków chwały, należnej samemu Bogu.

Na zakończenie tego szkicu modelu duchowości świeckich konsekrowanych dobrze będzie postawić sobie jeszcze pytanie o typ osobowości człowieka, który może realizować takie powołanie. Na podstawie tego, co zostało powiedziane, rysuje się chyba wyraźnie, że powinien to być człowiek psychicznie dość mocny, zrównoważony, samodzielny, zdolny do kierowania sobą, zdolny do konsekwentnego realizowania tego, na co się raz zdecydował, nie wymagający ciągłego prowadzenia za rękę i podtrzymywania. Ważna jest tu zdolność do osiągnięcia dojrzałości umysłowej, emocjonalnej i społecznej, zdolność do wyrobienia sobie mocnych przekonań i kierowania się nimi z życia. Ważna jest prawość i odwaga, a także otwarcie na Boga i na drugiego człowieka, na modlitwę i służbę innym, na świat i cały porządek doczesny, który pragnie się przepajać wartościami nadprzyrodzonymi.

Gdybyśmy chcieli wśród ludzi naszego stulecia poszukać kogoś kto by stanowił żywy model świeckości konsekrowanej, to przychodzą mi na myśl dwie osoby. Pierwsza - to zmarły w 1977 roku burmistrz Florencji, Giorgio la Pira. Obecnie jego postać odeszła raczej w zapomnienie, ale w swoim czasie był on żywym przykładem człowieka oddanego całkowicie Chrystusowi, rozmodlonego, żyjącego na co dzień Ewangelią, a równocześnie zaangażowanego w sprawy społeczne i polityczne, pełniącego odpowiedzialne funkcje życia publicznym, człowieka, którego wpływ sięgał daleko poza teren własnego miasta i kraju.

Drugi przykład, jaki mi się nasuwa, to zmarły czternaście lat temu (1986) profesor Giuseppe Lazzati, założyciel męskiego Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla (Cristo Re), wieloletni rektor Katolickiego Uniwersytetu w Mediolanie, wychowawca, publicysta, pisarz i polityk. W Polsce ukazało się w krakowskim Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy tłumaczenie niewielkiej jego biografii. Autorem jej jest Angelo Montonati, a tytuł brzmi: Przygoda chrześcijańska Giuseppe Lazzatiego (1993).

Oczywiście także u nas znalazłoby się niejedną wybitną postać żyjącą świeckim życiem konsekrowanym, o duchowości odpowiadającej przedstawionemu tutaj modelowi. Na przykładzie takich osób widać jakby w powiększeniu, na czym polega specyficzne powołanie świeckich konsekrowanych, i w jakim duchu powinno ono być realizowane.